

ROBOTNIK

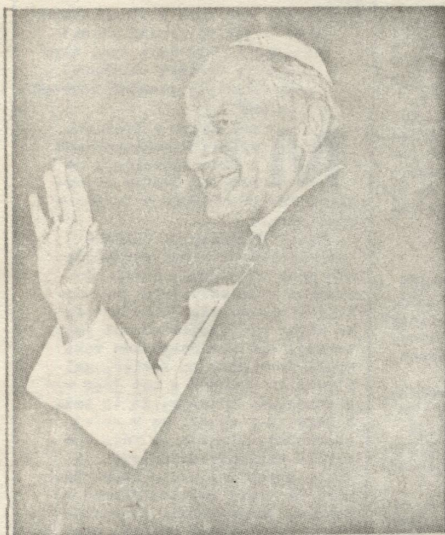


Nr 3 KIELCE 18.X.81r.

„Poszlście, by stanąć w obronie. Jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.”

JOZEF PIŁSUDSKI

* Niezależny Informator Kielecki *



Pontyfikatu rok trzeci

Skoro mowa o pracy ludzkiej w podstawowym dla niej wymiarze podmiotu, czyli człowieka - osoby, który tę pracę wypełnia, należy z tego punktu widzenia dokonać bodaj pobieżnie oceny procesów, które na przestrzeni tych 90 lat, jakie dzielią nas od RERUM NOVARUM, dokonały się w stosunku do przedmiotowego wymiaru pracy. O ile bowiem podmiot pracy jest zawsze ten sam - to znaczy człowiek - to natomiast w aspekcie przedmiotowym zachodzą daleko idące zróżnicowania. O ile ze względu na podmiot można powiedzieć, że praca jest jedna /jedna i za każdym razem niepowtarzalna/, to natomiast z uwagi na przedmiotowe jej ukierunkowania należy stwierdzić, że istnieje wiele prac: wiele różnych prac. Rozwój ludzkiej cywilizacji przynosi w tej dziedzinie stałe wzbogacenie. Równocześnie jednak nie sposób nie zauważyć, że w procesie tego rozwoju nie tylko przybývają nowe odmiany pracy ludzkiej, ale także zanikają inne. Przyjmując, że w zasadzie jest to zjawisko prawidłowe, trzeba tym niemniej śledzić, czy i o ile nie wkradają się w nie również pewne nieprawidłowości, które ze względów etycznych - społecznych mogą być groźne!

Właśnie przecież ze względu na taką nieprawidłowość o wielkim zasięgu zrodziła się w wieku ubiegłym tak zwana kwestia robotnicza, określana także czasem jako "kwestia proletariacka". Kwestia ta - razem z problemami, które się z nią łączą - stała się źródłem słusznej reakcji społecznej, wyzwoliła wielki zryw solidarności pomiędzy ludźmi pracy, a przede wszystkim pomiędzy pracownikami przemysłu. To wezwanie do solidarności i wspólnego działania skierowane do ludzi pracy - przede wszystkim wycinkowej, monotonnej pracy w zakładach przemysłowych, która ograniczała osobowość ludzką na rzecz panującej nad nią maszyny - posiadało swoją doniosłą wartość i wymowę z punktu widzenia etyki społecznej. Była to reakcja przeciwko degradacji człowieka jako podmiotu pracy, połączonej z niesłychanym wyzaskiem w dziedzinie zarobków, warunków pracy i troski o osobę pracownika, która połączyła świat robotniczy we wspólnocie wielkiej solidarności.

W ślad za encykliką RERUM ślad za encykliką RERUM NOVARUM i wielu kolejnymi dokumentami Magisterium Kościoła trzeba dać wyraz przeświadczeniu, że była to słuszna z punktu widzenia moralności społecznej, reakcja na cały system nie sprawiedliwości, krzywdy "wołającej o pomoc do nieba", jaki ciążył nad człowiekiem pracy w okresie gwałtownej industrializacji. Takiemu stanowi rzeczy sprzyjał liberalny ustroj społeczno - ekonomiczny, który wedle swoich ekonomistycznych założeń popierał i zabezpieczał inicjatywę gospodarza posiadaczy i przedsiębiorców, ale nie troszczył się dostatecznie o zabezpieczenie praw człowieka pracy utrzymując, że praca ludzka jest tylko narzędziem produkcji, której podstawą, czynnikiem sprawczym oraz celem jest sam kapitał.

Od tego czasu solidarność ludzi pracy oraz pełniejsze i bardziej odpowiedzialne uświadomienie sobie praw robotników ze strony innych dokonano w wielu wypadkach gło-

skich przemian. Zostały wynalezione różne nowe systemy. Rozwinęły się formy neokapitalizmu lub kolektywizmu. Nierzadko ludzie pracy mogą uczestniczyć i faktycznie uczestniczą w zarządzaniu i kontroli produkcji przedsiębiorstw. Poprzez odpowiednie stowarzyszenia wywierają oni wpływ na warunki pracy i wynagrodzenie, jak też na ustawodawstwo społeczne. Równocześnie jednak poszczególne systemy ideologiczne lub systemy władzy, oraz nowe układy, jakie zaistniały na różnych poziomach współzycia ludzkiego, pozwoliły przetrwać rażąco nieprawidłowościom lub też wytworzyły nowe ich formy. Rozwój zaś cywilizacji i komunikacji w wymiarach światowych umożliwił pełniejsze rozpoznanie warunków życia i pracy ludzkiej na całym globie, a także ujawnił inne jeszcze rozmiary niesprawiedliwości, szersze niż te, które stały się już w weszłym stuleciu podstawą do łączenia się ludzi pracy, do szczególnej solidarności świata robotniczego, nie tylko w krajach, które przeszły już przez proces swego rodzaju rewolucji przemysłowej,

ale również w krajach, w których podstawowym warsztatem pracy człowieka nie przestaje być uprawa roli lub inne zbliżone do tego zajęcie.

Owe fronty solidarności w dziedzinie pracy ludzkiej - solidarności, która nie może być zamknięta na diałog i na współpracę z innymi - mogą być potrzebne również w takich warunkach społecznych, które dawniej nie były nimi objęte, a w zmieniających się układach społecznych oraz warunkach życia doznają faktycznej "proletaryzacji", lub już wręcz się znajdują w stanie "proletariatu" - może nie nazwanego jeszcze po imieniu - ale de facto zasługującego już na taką nazwę. W takim stanie mogą się również znajdować pewne kategorie lub grupy pracującej inteligencji, zwłaszcza gdy wraz z coraz szerszym dostępem do wykształcenia, z coraz większą liczbą w społeczeństwie ludzi posiadających dyplomy inteligentkie, następuje zaniżenie zapotrzebowania na ich pra-

CD na str. 2

RACZ NAM ZWRÓCIĆ ...

Marian STANIEC

cę. Tego rodzaju bezrobocie inteligencji powstaje lub wzrasta, gdy dalsze wykształcenie nie jest skierowane ku takim rodzajom zatrudnienia czy usługom, jakich wymagają prawdziwe potrzeby społeczeństwa, lub też gdy praca, do której wymagane jest wykształcenie /bodaj zawodowe/, bywa mniej poszukiwana i niżej opłacana, niż zwykła praca fizyczna. Oczywiście że wartość wykształcenia sama z siebie stanowi zawsze doniosłe wyposażenie osoby ludzkiej - niemniej pewne procesy "proletaryzacji" są możliwe niezależnie od tego.

Trzeba przeto w dalszym ciągu stawiać sobie pytania związane z podmiotem pracy i warunkami jego egzystencji. Dla realizacji sprawiedliwości społecznej w różnych częściach świata, w różnych krajach i we wzajemnych relacjach między nimi stosunkach, potrzebne są coraz to nowe fronty solidarności ludzi pracy, a także solidarności z ludźmi pracy. Solidarność taka winna stale występować tam, gdzie domaga się tego społeczna degradacja podmiotu pracy, wyzysk pracujących i rosnące obszary nędzy, a nawet wręcz głodu. Kościół jest w tej sprawie żywo zaangażowany, uważa bowiem za swoje posłannictwo, za swoją służbę, za sprawdzian wierności wobec Chrystusa - być "Kościółem ubogich". "Ubodzy" zaś pojawiają się pod różnymi postaciami, pojawiają się w różnych miejscach i w różnych momentach, pojawiają się w wielu wypadkach jako wynik naruszenia godności ludzkiej pracy, bądź przez to, że zostają ograniczone możliwości pracy ludzkiej, a więc przez klęskę bezrobocia, bądź przez to, że się zaniża wartość pracy i prawa, jakie z niej wynikają, w szczególności prawo do sprawiedliwej płacy, do zabezpieczenia osoby pracownika oraz rodziny.

Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o pracy ludzkiej LABOREM EXERCENS rozdział 8 pt.: "Solidarność ludzi pracy".

Bardzo dobrze się stało, że są ludzie, którzy na łamach prasy /nawet partyjnej/ poruszają kwestię nazw ulic i placów kieleckich i może nawet niechoczący - odklamują trochę ich historię.

W ostatnim "Magazynie Słowa Ludu" z 9-10 października redaktor Wiesław Zakrzyński, może trochę tak, jak ta paniuszka z piosenki, co to "i chciałaby i się bał", kwestię tę jednak podjął. I chociaż całość ledwie dotknęła sprawy, to jednak jedno zdanie w tym artykule zasługuje na powtórzenie: "Jeśli Polska ma być Polską, to nie można bezmyślnie zacierać śladów jej przeszłości".

Aw Kielcach? Gwardia Ludowa zepchnęła w zapomnienie ks. Józefa Ponikwowskiego, "Czwartacy" nie zasłużyli sobie na swoją ulicę, a o legionistach i ich wodzu nawet nie ma co mówić. Do Krakowa jedziemy ulicą Krakowską, do Warszawy- a właściwie! Do Warszawy jedziemy ulicą Rewolucji Październikowej, do Buska Aleją Lenina, a dawna Bodzentynska, to dziś Armii Czerwonej. Mamy jeszcze ulice: Żołnierz, Radzieckich, Koniewa, Gagarina, Obrońców Stalingradu - cała inwazja. Brak jeszcze Stalina i NKWD. Ale to nie straconego - miasto rozbudowuje się.

Wczym interesie było bezmyślnie zacierać śladów pamięci po wielkim patriotcie, bojowniku o Wolność i Niepodległość?

Kogo klucio w oczy Jego popiersie w Pałacu Biskupów i tablica w dawnym Magistracie upamiętniająca Jego wkroczenie do Kielc? Kto dokończył dzieło zniszczenia pomnika "Czwórki" stojącego na placu przed obecnym WDK? Dlaczego przechrzczono Plac Piłsudskiego na Plac Partyzantów? Których?

Tych z AK, czy tych z Afganistanu? A On - jak na ironię pisał: "Kielce są dla mnie tym, czym pierwszy uśmiech ukochanej, czym pierwszy promień rannego brzasku".

Mamy za to w Kielcach ulice: Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, o których Stefan Żeromski w "Na probostwie w Wyszku" pisał:

".... Trzeciego - Feliksa Dzierżyńskiego - mam szczęście nie znać osobiście. Nigdy nie byłem w promieniu jego jurysdykcji i cieszę się świadomością iż nigdy nie widziałem ani jego twarzy, ani nie dotykałem ręki krwią obmazanej po łokcie, ani słyszałem wyrazów z ust jego wychodzących. Wyznaję, iż to imię i nazwisko, wymówione w mojej obecności, sprawia na mnie obmirze wrażenie duszności i jakby torsyi. /...../ Któż by byli ci trzej goście, /Marchlewski, Dzierżyński, Kohn/ którzy w tych izbach mienili się rządem polskim? Czy ich lud polski wybrał, czy ich któkolwiek na tej ziemi mianował? Lud polski, czy naród polski, tak rozumiany, jak to jest w ich zyczeniu, nie naznaczał żadnego z nich na godność, którą sobie wybrali...."

....Ci rodacy.... W pierwszym dniu wolności, kiedyś po tak strasznie długiej niewoli ledwie głowy podnieśli, całą Moskwę na nas zwalili. Na ich sumieniu leżą zgwałcenia przez dzicz żołdacką naszych dziewcząt i kobiet.... zniszczenia zabytków przeszłości, unikatów, pamiątek po pradziadkach, ojcach dzieciach, potłuczenie kulami witraży i dzieł sztuki, bezmiernym trudem artystów wykonanych w kamieniu, drzewie, metalu, malowideł i tworów ludzkiego marzenia, utwalonych w opornym materiale, które rzeźsza ciemna z moskiewskich rozłogów tutaj przygnana zdruzgotała, rozkradła, uszkodziła i uniosła...."

Na ich sumieniu...." a może jest tak: "za ich sumienie - mają dzisiaj pamięć bohaterów".

INFORMACJE REGIONALNEGO KOMITETU OBRONY WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA

Podajemy nazwiska kolejnych członków Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania w Kielcach zapraszając jednocześnie przedstawicieli Komitetów Zakładowych i osoby pragnące utworzyć w swoich zakładach KOWiPP. Przypominamy, że osoby biorące w naszych spotkaniach udział po raz pierwszy winny dostarczyć pisma Zakładowych Komisji NSZZ "Solidarność" potwierdzające zamiar utworzenia w zakładzie KOWiPP. Informujemy, że spotkania nasze odbywają się w każdą środę o godz. 15³⁰ w świetlicy Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" przy ulicy Świętokrzyskiej 10a.

A oto nazwiska nowych członków:

- 14. Pąszyk Zygmunt
- 15. Pawłowski Jacek
- 16. Czyżyński Konrad
- 17. Marcinkowski Krzysztof
- 18. Korpas Joanna
- 19. Buk Adam

- 20. Kamiński Wincenty
- 21. Płoski Michał
- 22. Strzembuła Roman
- 23. Spolitek Jerzy
- 24. Staniec Marian

CD NA STR. 3

Na ostatnim spotkaniu członków KOWiPP omawiane były sprawy organizacyjne. Podjęto uchwałę formującą istnienie pisma "ROBOTNIK", oraz określono status Komitetu w Regionie Świętokrzyskim. Jako przedstawiciela Komitetu w Zarządzie Regionu desygnowano Zygmunta Pęksyka - przedstawiciela załóg Polańca. Obie uchwały przekazano do Zarządu Regionu NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".

Regionalny Komitet Obrony
Więzionych i Prześladowanych za Przekonania
w Kielcach

Kielce, dn. 14 października 1981r.

UCHWAŁA nr. 1

Powołan, uchwałą Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" z dnia 22 lutego 81 Regionalny Komitet Obrony Więzionych i prześladowanych za Przekonania postanowił na posiedze - niu w dniu 9 września 1981r. przystąpić do wydawania informatora K.O.W.iP.zaP, na którego ia - mach propagowane będą treści zmierzające do realizacji 4 pktu Porozumienia Gdańskiego, oraz służące rozwojowi demokracji i samorządności narodowej.

/w podpisie nazwiska 20 osób biorących udział w spotkaniu/

UCHWAŁA nr. 2

Nawiązując do oświadczenia KAP NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" z dnia 28.08.81r. oraz do uchwały programowej I KZD NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" z dnia 7.10.1981 roku Regionalny Komitet Obrony Więzio - nych i Prześladowanych za Przekonania w Kielcach występuje do zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" o powołanie do Prezydium Zarządu przedstawiciela Regionalnego K.O.W.iP.zaP. ZYGMUNTA PĘKSYKA jako rzecznika interesów tegoż Komitetu w regionalnych władzach Związku. Jednocześnie występujemy do Zarządu Regionu o udostępnienie nam możliwości korzystania ze związkowych środków łączności i poligrafii oraz pomieszczenia, w którym członkowie Komitetu będą mogli spełniać swoje obowiązki dla społeczeństwa Kielcacczyn.

Regionalny Komitet Obrony Więzionych i Prześladowanych
za Przekonania w Kielcach

opracowanie:

Czesław LEOPOLD
Krzysztof LECHICKI

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI W PRL

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy przedruk opracowania "MŁODEJ POLSKI" pt. "Więźniowie polityczni w Polsce w latach 1945 - 1956". Materiał będzie się ukazywał w ośmiu kolejnych numerach naszego biuletynu pod wspólnym tytułem: "WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI W PRL". każdy odcinek stanowi kolejny rozdział opracowania.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

4 dni po uchwaleniu Manifestu Lipcowego, a więc 26 lipca 1944 roku podpisane zostało w Moskwie porozumienie między rządem radzieckim a PKWN o wzajemnych stosunkach między wojskiem naczelnym Armii Czerwonej a polską administracją na terenach wyzwolonych. Artykuł 7 mówił o tym, że cała jurysdykcja wobec przestępstw popełnionych na obszarach przyfrontowych, należy do dowódcy Armii Czerwonej. Cały obszar podległy PKWN uznany został za taki właśnie obszar. W oparciu o tę umowę odbył się między innymi słynny moskiewski proces 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, na tej samej zasadzie działały w 1945 roku sądy dywizyjne sądząc i masowo deportując do obozów pracy na Syberii. Na tej, rzekomo prawnej podstawie rozbrajano i również deportowano w głąb ZSRR żołnierzy z oddziałów Armii Krajowej. Tak więc początek więziennych losów Polaków po okresie okupacji hitlerowskiej wiąże się ściśle z działaniem Armii Czerwonej, a ściślej mówiąc z jej specjalnymi agendami - czyli NKWD. Tworzone w tym czasie organy bezpieczeństwa tylko z pozoru miały polski charakter. Rosjanie nie dowierzali Polakom, nawet tym o przeko-

naniach komunistycznych i sami woleli trzymać w rękę kierownictwo nad siłami bezpieczeństwa. W 1944 i 1945 roku były one dopiero w stadium organizacji.

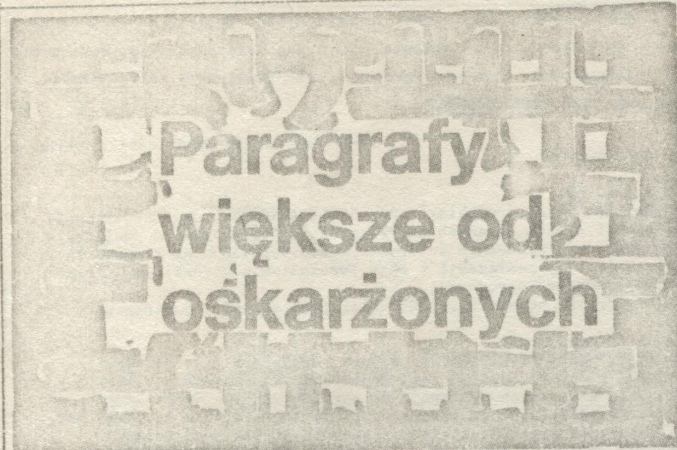
Po przekroczeniu w styczniu 1945 r. Wisły przez Armię Czerwoną i podległą jej Armie Wojska Polskiego, we Włochach pod Warszawą umiejscowiła się formacja bezpieczeństwa - będąca wydziałem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Jej siedzibą była kamienica naprzeciwko dworca kolejowego, w której dawniej mieściła się apteka. Na czele tej formacji stał pułkownik Kożuszko, Rosjanin polskiego pochodzenia, dowódca batalionu osłonowego, lotnik. Personalnie śledczy - z wyjątkiem podporucznika Koniecznego, pochodzącego z AI z terenu krakowskiego - stanowili w całości Rosjanie. Nosili rosyjskie mundury, a na wierzchu płaszczki z polskimi dystynkcjami. Przesłuchiwali po rosyjsku, ewentualnie przez tłumacza.

Przez prowizoryczny urząd śledczy we Włochach przewinęło się wtedy wielu Polaków. Jednym z główniejszych był niewątpliwie Bolesław Piasecki, przedwojenny faszysta polski, przywódca ONR-Falangii, w czasie wojny

dowódca skrajnie antyradzieckiej i antykomunistycznej Konfederacji Narodu. Aresztowano go jeszcze w 1944 roku na prawym brzegu Wisły i następnie przewieziono do Włoch. W czasie przesłuchania stawiano go jako przykład człowieka, który się "na - wrócił". Miał on różne ulgi w więzieniu, wypuszczano go na korytarz, dawano gazety do czytania. W tym czasie siedział tam również /w każdym razie tak się przedstawiał/ - pik. Szpac - adiutant generała Berlinga.

Płacówka we Włochach była więzieniem przejściowym. Stamtąd aresztowanych przekazywano do obozu w Rembertowie, prowadzonym przez NKWD. Obóz mieścił się na terenie dawnej fabryki "Pomiśle" i był ogrodzony drutami kolczastymi. Składał się ze sporej ilości baraków, w każdy m po 4 - 5 sal z piętrowymi przeczami. Przebywał w nim w zależności od okresu od 200 do 500 więźniów. Ich skład był bardzo zróżnicowany: przewagę mieli wołksdeut - sche i własowcy, resztę stanowili AK-owcy, działacze Delegatury Rządu, spora grupa działaczy politycznych Stronnictwa Narodowego. Siedzieli tam między innymi: Wiktor Borowski, Kazimierz Brzeziński, Józef Czerniewski, Mieczysław Jakubowski, Józef Hajdukiewicz czy August Michalowski. W Rembertowie przebywali ludzie, w stosunku do których nie miało konkretnych zarzutów. Byli ogólnie podejrzani o sympatie lub działalność antykomunistyczną. Co pewien czas wywożono ich transportem

CD na str. 8



Paragrafy większe od oskarżonych

kogo bronimy



Zygmunt PEKSYK

Jan Kozłowski, mieszkaniec wsi tarnobrzęskiej, znany od lat działacz opozycji demokratycznej oddany problemom życia wsi i jej mieszkańców, aktywnie uczestniczy w widocznianiu i formułowaniu nieprawidłowości działania władz i Rządu w zakresie rozwoju polskiego rolnictwa bazując na osiągnięciach indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Jest działaczem oddanym tworzeniu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników "Solidarność Wiejska". Tworzy organizację ruchu chłopskiego o zasięgu regionalnym "Ziemia Sandomierska". To właśnie on zerwał więzi z dotychczasowym systemem gospodarki socjalistycznej wychodząc z założenia jej niefunkcjonalności i nieśprawdzenia w okresie 36 - lecia od czasu przeprowadzenia reformy rolnej.

Nowopowstały związek "Solidarność Wiejska" w sprawie nie ma i nie zamierza złożyć żadnych deklaracji politycznych i to jest jego cenną dewizą.

Okres przedsierniowy nie oszczędził Janowi Kozłowskiemu wielu bolączek i kłopotów, wymierzonych przeciwko niemu działań skorumpowanych władz. Jest prześladowany i represjonowany, skazany na karę pozbawienia wolności na okres dwóch lat za spowodowany incydent pobicia ORMO - wca. Jako więzień polityczny po odbyciu 11 - miesięcznej kary na mocy Porozumienia Gdańskiego i decyzją Rady Państwa zwolniony.

W międzyczasie ujawnia szereg nadużyć i oszustw finansowych, zagarnięcia dużych sum pieniężnych na niekorzyść społeczeństwa przez byłych i obecnych prominentów szczebla wojewódzkiego. Za to, powodowane chęcią zemsty terenowe władze, uruchamiają falę odwetu i represji, stawiając ponownie Jana Kozłowskiego w stan oskarżenia przed trybunałem mającym orzec jego winę. Kolejna rozprawa 28 września br. zostaje odroczone z powodów proceduralnych, następny termin wyznaczono na 12 października br.

Na bazie tego przykładu i wielu innych incydentów w regionie, wyraźnie widać, że władze czynią próby nasilenia represji i prowokacji skierowa-

nych przeciwko działaczom Związku Zawodowego "Solidarność" o regionalnym zasięgu. Zamierzenia dalszej eskalacji tych działań muszą zostać przerwane. Stać nas na to, by dać stanowczy odpór tym działaniom w myśl przysługujących nam form statutowych Związku.

Władze nie respektują przestrzegania praw konstytucyjnych PRL oraz Międzynarodowych Praw Politycznych i Obywatelskich ratyfikowanych przez Radę Państwa w 1977 roku, zaś ustalone porozumienia umowy społecznej sprzed roku usiłują obrócić w niwecz poprzez nawrót do urealnienia doby stalinizmu. Kodeksy karne i służalczość organów prokuratury i sądownictwa dla totalitarnej władzy nie może stać się narzędziem niszczenia przeciwników politycznych wyrażających własne poglądy i przekonania. To właśnie władza i jej organa muszą obudzić swoją świadomość, że służą społeczeństwu, a nie reżimowemu systemowi dwuwładzy.

MIMO NASZICH WSILKÓW DALEJ W NASZYM KRAJU SĄ LUDZIE
WIĘZIENI ZA PRZEKONANIA !!!

APELUJEMY do wszystkich ludzi dobrej woli o szerzenie i kolportowanie informacji w formie ulotek, prasy, wydawnictw, w radiowęzłach i na tablicach informacyjnych o więzionych i represjonowanych, o tym co dzieje się w ośrodkach penitencjalnych, za murami więzień i zamkniętych obozów.

BRŃCIE LUDZI WŁASNEJ WOLI I PRZEKONAŃ ! ! ! ! !

Za Zakładowy Komitet Obrony Więzionych
za Przekonania Energomontażu - Płn
w Połańcu
/ - / Zygmunt Pęksyk

"Prawo scigające za przekonania nie jest prawem państwa dla obywatela, lecz prawem jednej strony przeciw drugiej."

KAROL MARKS

ROK 1956 węgry

PRZEMYSŁAW
JERZY
WITEK

kalendarium wydarzeń

biorąc pod uwagę, że na temat rewolucyjnych przemian na Węgrzech 1956 roku opublikowano w Kraju niewiele, a i te treści są w większości mocno skażone papką propagandową, postanowiliśmy przedstawić kalendarium tych wydarzeń. Zostało ono opracowane w oparciu o dostępne nam materiały, z których m.in. wynika, że Rewolucja Węgierska nie zaczęła się - jak to się powszechnie przyjmuje - 23 październ. 1956r kiedy to miała miejsce manifestacja solidarności z narodem polskim przeżywającym wówczas zmiany Październikowe. Jej początków należy szukać wśród przemian zachodzących po śmierci J. Stalina /marzec 1953r./-

■ ■ ■

Redakcja

1953

Marzec - śmierć J. Stalina

Lipiec - Matyas Rakosi odchodzi z funkcji premiera. Stanowisko to obejmuje Imre Nagy, zapowiadając przeprowadzenie reform ekonomicznych, społecznych oraz amnestię dla więźniów politycznych

1954

- Skazanie na kary więzienia wyższych urzędników węgierskiej milicji politycznej.
- Amnestia obejmuje niektórych więzionych komunistów i socjaldemokratów/m.in. został uwolniony późniejszy premier i pierwszy sekretarz partii Janos Kadar/.

1955

Marzec - Krytyka polityki Imre Nagy'a na plenum KC węgierskiej partii.

Kwiecień - Imre Nagy przestał być premierem, członkiem Biura Polit. KC i członkiem KC. Na czele rządu stanął Andras Hegedus.

Paźdz. - Węgierscy pisarze żądają wolności słowa i występują przeciwko cenzurze.

Listopad - Imre Nagy usunięty z partii.

Grudzień - KC potępił domagających się większej niezależności pisarzy.

1956

Luty - Krytyka stalinowskiej polityki rozpoczęta na XX Zjeździe KPZR spowodowała m.in. rehabilitację Komunistycznej Partii Polski oraz straconego w latach 30-tych w Związku Radzieckim węgierskiego komunisty Beli Kuna.

Marzec - M. Rakosi ogłosił rehabilitację Laslo Rajka i innych węgierskich komunistów skazanych wraz z nimi w 1949r.
- powołanie specjalnej komisji ministerstwa sprawiedliwości do przeprowadzenia rewizji procesu L. Rajka.

- Maj - uwolnienie z więzienia arcybiskupa Josefa Kolocsa Groesza b. prezydenta Węgier i przywódcę Partii Drobnych Rolników Zoltana Tildy oraz b. prezydenta i jednego z przywódców partii socjaldemokratycznej Arpada Szokasits.
- Czerwiec - znani pisarze Tibor Dery i Tibor Tardas wysunęli żądania zlikwidowania cenzury, ustąpienia Rakosiego i umożliwienie I. Nagy odpowiedzenie na skierowane przeciwko niemu oskarżenie. Trzy dni później obydwaj pisarze zostali usunięci z partii.
- Lipiec - na plenum KC węgierskiej partii komunistycznej Andras Hegedüs poinformował, że pierwszy sekretarz partii Matyas Rakosi wystąpił do KC z prośbą o zwolnienie go z piastowanych funkcji politycznych /motywacja złym stanem zdrowia/. W prośbie tej Rakosi przyznawał się do popełnienia błędów " w związku z kultem jednostki i naruszeniem praworządności socjalistycznej". Plenum wybrało pierwszym sekretarzem Erno Gero. Byłego ministra obrony narodowej Mihaly Farkasa wykluczone z partii, wnioskując jednocześnie o pozbawienie go stopnia wojskowego.

październik

- szósta - w dzień święta narodowego odbył się manifestacyjny pogrzeb ekshumowanych prochów rozstrzelanych w 1949 r. działaczy komunistycznych: Laszlo Rajka, Gyorgy Paltyego, Andrasa Szalaia i Tibora Szony'ego. - Na czele 150 tys. tłumu szli przedstawiciele władz partyjnych i rządowych - z prezydentem Istwanem Dobym i premierem Hegedusem.
- Czternasty - Imre Nagy zostaje ponownie przyjęty do Węgierskiej Partii Pracujących.
- Dwudziesty trzeci - pomimo oficjalnych zakazów studenci w Budapeszcie zorganizowali pod pomnikiem Bema manifestację na znak solidarności z wydarzeniami w Polsce. Wieczorem manifestacja objęła centrum stolicy Węgier. Napięcie wzrosło po radiowym przemówieniu pierwszego sekretarza partii Erno Gero.
- Dwudziesty czwarty - Imre Nagy ponownie został premierem.
- Dwudziesty piąty - oddziały węgierskich sił bezpieczeństwa i wojsk radzieckich strzelają do nieuzbrojonego tłumu manifestującego pod parlamentem. Początek walk również na prowincji. Imre Nagy zapowiada wycofanie z Węgier żołnierzy radzieckich. Pierwszym sekretarzem Węgierskiej Partii Pracujących został Janos Kadar.
- Dwudziesty szósty - przez radio ogłoszono apel Prezydium Narodowej Rady Związków Zawodowych wzywający robotników do tworzenia rad robotniczych. Rady te miały być wybierane przez zakłogi i jako najwyższy organ władzy przedsiębiorstwa miały decydować o produkcji i zarządzaniu w danym zakładzie. Ze swego grona rady powoływały t.zw. radę dyrekcyjną, która sprawowała kierownictwo bieżące.
- Dwudziesty siódmy - utworzono nowy rząd, w skład którego weszli również przywódcy Partii Drobnych Rolników.
- Dwudziesty ósmy - premier Nagy zapowiedział amnestię dla uczestników walk, rozwiązanie służby bezpieczeństwa oraz wycofanie wojsk radzieckich z Budapesztu. Tegoż dnia wieczorem w celu oceny sytuacji na Węgrzech zwołano w trybie nagłym posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.
- Trzydziesty - rząd ZSRR ogłosił dklarację "O podstawach rozwoju i dalszego umacniania przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a innymi państwami socjalistycznymi". Część tego oświadczenia dotyczyła Węgier: "Na prośbę węgierskiego rządu ludowego rząd radziecki wyraził zgodę na wprowadzenie do Budapesztu radzieckich oddziałów wojskowych, ażeby dopomóc węgierskiej armii ludowej i władzom węgierskim do wprowadzenia porządku w mieście. Z uwagi na to, że dalszy pobyt radzieckich oddziałów wojskowych na Węgrzech może przyczynić się do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji, rząd radziecki nakazał swemu dowództwu wojskowemu, by wycofało radzieckie oddziały wojskowe z Budapesztu, skoro tylko rząd węgierski uzna to za konieczne. Jednocześnie rząd radziecki wyraża gotowość nawiązania odpowiednich rokowań z rządem

Węgierskiej Republiki Ludowej i z innymi sygnatariuszami Układu Warszawskiego w sprawie pobytu wojsk radzieckich na terytorium Węgier".
Tegoż dnia premier Nagy zapowiedział powrót do systemu wielopartyjnego i całkowitą niezależność i neutralność Węgier.
Wieczorem prymas Węgier kardynał Mindszenty został zwolniony z więzienia.

listopad

- 1** pierwszy - premier Nagy, który został jednocześnie ministrem spraw zagranicznych, złożył w ambasadzie Zw. Radz. protest w związku z wysłaniem na Węgry nowych oddziałów wojsk radzieckich. Premier zażądał wycofania ze swego kraju sił zbrojnych ZSRR, oświadczając jednocześnie, że "rząd węgierski wypowiada układ warszawski i ogłasza neutralność".
- 2** drugi - w Polsce ukazała się odezwa KC PZPR "Do klasy robotniczej, do narodu polskiego". W odniesieniu do węgierskich wydarzeń oświadczenie to stwierdza: "stoimy na stanowisku, że sprawę obrony i utrzymania władzy ludowej i zdobyczy socjalizmu na Węgrzech mogą rozstrzygnąć wewnętrzne siły ludu węgierskiego na czele z klasą robotniczą, nie zaś interwencja z zewnątrz".
- 3** trzeci - pertraktacje między przedstawicielami sił zbrojnych Węgier i Związku Radzieckiego. Zmiany w rządzie węgierskim - w jego skład weszli przedstawiciele czterech partii politycznych: Partii Drobnych Rolników, Partii Socjaldemokratycznych, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej /dawnej Węgierskiej Partii Pracujących/ oraz partii Petofiego /byłej Narodowej Partii Chłopskiej/.
- 4** czwarty - o godz. 5¹⁵ rano premier Imre Nagy w przemówieniu radiowym oświadczył m.in: "we wczesnych godzinach rannych wojska radzieckie rozpoczęły atak na stolicę Węgier z wyraźnym celem obalenia demokratycznego rządu Węgierskiej Republiki Ludowej. Nasze wojska walczą z siłami radzieckimi. Rząd węgierski pozostaje na posterunku."
W trakcie walk ogłoszono, że w miejscowości Szolnok powstał "węgierski rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski" z Janosem Kadarem na czele. Z treści oświadczenia wynika, że ten rząd zwrócił się o pomoc do władz radzieckich.
W obliczu wkraczających do Budapesztu radzieckich czołgów premier Imre Nagy i część członków jego rządu poprosiło o azyl w ambasadzie jugosłowiańskiej. Kardynał Jozsef Mindszenty schronił się w ambasadzie Stanów Zjednoczonych.
- 5** ósmy -
6 dziewiąty - nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęcona sprawie Węgier. Przyjęto trzy rezolucje: a. domagającą się wycofania wojsk radzieckich z Węgier, ich działanie w tym kraju określono jako pogwałcenie prawa międzynarodowego i zasad moralnych.
b. żądanie, by Związek Radziecki zaprzestał utrudniać pomoc gospodarczą i medyczną dla ludności węgierskiej, c. apel o pomoc dla Węgier skierowany do wszystkich krajów członkowskich ONZ.
- 12** dwudziesty pierwszy - kolejne dwie rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ:
a. żądanie zaprzestania deportacji ludności z Węgier, b. żądanie dopuszczenia na teren Węgier obserwatorów ONZ.
- 13** dwudziesty drugi - na mocy porozumienia węgiersko-jugosłowiańskiego Imre Nagy wraz z innymi członkami swego rządu opuścił ambasadę Jugosławii.
- 14** dwudziesty trzeci - rząd węgierski ogłosił komunikat: " ..za zgodą rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej Nagy i jego przyjaciele udali się do Rumunii".
- 15** dwudziesty czwarty - noty protestacyjne rządu Jugosławii skierowane do rządu Węgier i Związku Radzieckiego. Stwierdzono w nich, że Nagy i jego współpracownicy nie zamierzali udać się do Rumunii ale do Jugosławii.

grudzień

- W wielu węgierskich miejscowościach trwały strajki i demonstracje. Działały rady robotnicze. Ukazywały się wykonane na powielaczach czasopisma. Oficjalne władze prowadziły aresztowania występujących przeciwko nowym porządkom.

1958

17 czerwca ogłoszono na Węgrzech i w Związku Radzieckim, że odbył się proces Imre Nagy'a, gen. Pal Malater, Jozsefa Szilagy i Miklosa Gimesa. Zostali skazani na śmierć. Wyroki wykonano. Jednocześnie ogłoszono, że Geza Lasonezy zmarł w więzieniu.

do ZSRR, na Ural. Tam przebywali razem z jeńcami niemieckimi i wracali razem z nimi, gdy tworzone NRD. Rosjanie przekazywali ich wtedy władzom polskim, które ich zwalniali, bądź zatrzymywali do dalszego śledztwa. Los taki spotkał dwa wywiezione transporty. W ten sposób deportowano do łagru np. Jana Hoppęgo przedwojennego posia z "Jutra Pracy", w okresie okupacji działacza "Unii" i Stronnictwa Pracy, oraz prezesa radomskiego okręgu Stronnictwa Narodowego w czasie okupacji - Konstantego Skrzyńskiego.

Pokozenie więźniów w Rembertowie było tragiczne. Pożywienie nie dziennie składało się z wody, kawałka chleba, znikomej ilości "wasserseruy" z kilkudziesięcioma ziarnami kukurydzy. Panował powszechny głód. Sytuację ratowały rodziny i znajomi więźniów, które korzystając z niezbyt ostrego reżimu wartowniczego donosiły żywność. Wiadomym więźniom żyło tylko z tego, co im przyniesiono. W obozie panowała ostra biegunka, siejąc śmierć, głównie wśród własowców i volksdeutschów. Powodem ich wysokiej śmiertelności był brak odpowiedniej do przeżycia i obrony przed chorobą ilości kalorii. Nie otrzymywali oni żadnych paczek żywnościowych.

W ciągu dnia cele były pootwierane, można było swobodnie z nich wycodzić. Obsługa NKWD składała się z Uzbeków, na ogół przychylnie nastawionych do więźniów. Ogólny jednak nastrój był przygnębiający, wszyscy spodziewali się dalszych wyjazdów do Rosji. Z ostatnią grupą / po odejściu dwóch poprzednich transportów / stało się inaczej. W pierwszy dzień Zielonych Świątek 1945 roku nastąpiła próba odbicia obozu. Bokonął jej oddział leśny spod Sokolowa Podlaskiego, którego kilku członków przebywało w Rembertowie. O terminie odbicia poinformowały więźniów przez druty ich rodziny. Akcja została przeprowadzona jednak bardzo nieumiejętnie i skutki jej były tragiczne. Nie odcięto sieci telefonicznej, nie poinformowano o akcji większości więźniów. Wtajemniczeni, ubrani w celach oczekiwali na odbicie. Partyzanci opanowali główną bramę, rozległy się okrzyki: "obóz otwarty, szybko uciekać". Faktycznie jednak nie opanowano go dostatecznie. Z wieżyczki strażniczej enkawudziści rozpoczęli ostrzał bramy, w której zginęło kilka osób. Ostrzał ten uniemożliwił dalszą ucieczkę więźniów. Rosjanie opanowali sytuację. Zarządzono natychmiast wielką obławę i większość uciekinierów wyłapano. Przywieziono wtedy spowrotem

około 50 - 60 osób z nieudanej ucieczki. W czasie starcia z siłami policyjnymi zginął wycofujący się z oddziałem Witold Borowski ps. "Wiktoria" - członek Sztabu Narodowych Sił Zbrojnych /części wywodzącej się z Narodowej Organizacji Wojskowej/ i kierownik Oddziału Wychowania i Propagandy.

Na uciekinierach obsługa obozu dokonała krwawej zemsty. Komendant zwołał własowców i polecił im aby na ochotnika zgłosili się do bicia Polaków, którzy podjęli próbę wydobycia się na wolność. Z wyjątkiem jednego zgłosili się wszyscy, sądząc, że będzie to dla nich jakąś okolicznością łagodzącą w ewentualnym procesie. Komendant potrzebował jednak tylko dziesięciu, poczęli się więc bić o to, kto będzie dopuszczony do "ukarania" Polaków. W końcu wyznaczono tę dziesiątkę. Po pół godzinie więźniowie, którzy nie uciekali i przebywali w swych celach usłyszeli nieludzkie krzyki. Później zaczęto szukać wśród więźniów lekarza i sanitariuszów. Zgłosił się lekarz z AK i sanitariuszki. Według ich relacji wymierzanie "sprawiedliwości" wyglądało następująco: w dwóch szereгах stali ochotnicy - własowcy, a enkawudziści kazali złapanym uciekinierom przechodzić przez tę ówczesną "ścieżkę zdrowia". Własowcy bili i kopali gdzie popadło, zadając przechodzącym ciężkie obrażenia. Lekarz z AK, który dysponował tylko możliwością robienia kompresów, oświadczył, że nie ręczy za życie torturowanych. W tej sytuacji powiadomiono wyższe władze NKWD. Do Rembertowa przyjechała komisja - jak mówili więźniowie "o ludzkieciwarach". Zmienił komendanta, nowy zachowywał się bardziej po ludzku, starał się zbliżyć do więźniów, z niektórymi / tymi co nie uciekali / grał w brydża, umiał nawet trochę mówić po polsku. Przywieziono również rosyjskiego lekarza w stopniu majora, lat około 60, który pracował z dużym poświęceniem. W półśłówkach wyjaśniał on, że został wcielony do NKWD, ale z instytucją tą nie ma nic wspólnego.

W ciągu następnych dwóch dni zmarło 6 lub 7 osób spośród pobitych, m.in. Jarnatowski - ziemianin z grójeckiego, Józef Hajdukiewicz był tak skatowany, że kiedy przywiezli go do celi, trudno było rozpoznać jego twarz. O tych wypadkach reżim więzienny został znacznie zaostrzony. Zamknięto cele, wstrzymano widzenia, jedynie na odległość 100 metrów dopuszczano kobiety do drutów. W jakieś dwa tygodnie od próby odbicia kazano przygotować się wszystkim do transportu. Wśród więźniów nie było własowców, po wspomnianym po-

biciu już do swoich cel nie wrócili, co się z nimi stało nie wiadomo. Zarządzono transport "z rzeczami". Wywołało to rozpacz kobiet, które otaczały bocznice kolejową wychodzącą z obozu. Powszechnie przypuszczano, że nastąpi wywózka do Rosji. Więźniów załadowano w trzy wagony towarowe po 90 osób. Komendant obozu dał słowo honoru, że tam gdzie ojedzie transport, będzie im lepiej. W istocie dowieziono więźniów do Poznania, gdzie osadzono ich w więzieniu przy ulicy Grunwaldzkiej. Był to dawny obóz oficerski składający się z baraków. Większość osób przebywających w nim stanowili Niemcy lub volksdeutsche. Zorganizowani oni byli w coś w rodzaju samorządu, a obsługę obozową stanowili Łotysze. W każdym baraku na czele samorządu stał więzień Rosjanin - kryminalista. W jednym z baraków - jak mówiono - siedział ponad 80-letni adwokat, stryj Goeringa. Barak nazywany był "retą", na jego czele stał "kamrot", trzy baraki tworzyły "batalion" na czele z "kombatem". Wyznaczeni samorządowi mocno dawali się w znaki więźniom. Okradali ich, przeprowadzali ciągłe rewizje, bili, niszczyli książki religijne, które posiadali więźniowie, doprowadzali do napięć i bójek. W takiej atmosferze doszło do starcia więźniów polskich z kryminalistami. Zostali oni pobici, co stworzyło złe warunki w obozie. Rosyjski komendant więzienia był zresztą człowiekiem przyzwoitym i w razie awantury często stawał po stronie Polaków. Polska grupa przebywała w tym obozie tylko dwa tygodnie, tj. do końca czerwca 1945 roku. Później zwolniono więźniów o nazwiskach zaczynających się na litery A, B, C, D, na każdą "literę" co jeden dzień, a pozostałym oświadczone, że zostaną przekazani władzom polskim. Późnego dnia o świcie dużą kolumnę przeprowadzono ulicami Poznania na dworzec. Wszystkich przebrano w mundury niemieckie i prowadzono pod silną eskortą żołnierzy KBW. Eskortującym wyjaśniono, że prowadzą gestapowców. Jednak wkrótce usłyszeli oni rozmowę więźniów po polsku, zwracających się do siebie "panie majorze", "panie poruczniku" itp. Wrogi nastrój eskorty zasadniczo zmienił się, gdy dowiedziano się, że prowadzeni są żołnierze AK. KBW-owcy ostrzegali więźniów przed swoimi nielicznymi kolegami, którzy uważani byli za szpicłów. Ostatecznie transport ten dostał się do więzienia w Rawiczu, a część doprowadzono do Wroniek. Po pewnym czasie / od kilku tygodni - do kilku miesięcy / więźniów zaczęto zwalnzać do domów.

CD w następnym num.

BIULETYN Regionalnego Komitetu Obrony Więźniów i Prześladowanych za Przekonania w KIELCACH

Redagują i wydają drukiem:

Mirosław DOMIŃCZYK - ul. H. Sawickiej 5 m 1
Przemysław J. WITEK - ul. 1-go Maja 6 m 25
Jerzy WĘGLARSKI - ul. Chęcinska 33 m 67
przy udziale osób współpracujących

kielce
18.X. 1981r.